

Kobieta pierwotna.

Mój małżonek kamień łupie z uporem idioty
A ja przy mamucim trupie mnóstwo mam roboty.
Łupie mój małżonek głupi aż trzeszczy rękojeść
A ja piekę kotleciki żeby miał co pojeść.
Oj da dana proszę Pana, żeby miał co pojeść.

Mija jedna, druga doba.... Mastodont się koci
Mamut twardy jak choroba a mąż ciągle grzmoci.
W końcu przyjdzie, nic nie spyta, mięcho w paszczę wsadzi
Połknie wszystko troglodyta i zacznie mnie gładzić.....
Oj da dana proszę Pana, i zacznie mnie gładzić

W sumie wierzcie lub nie wierzcie, żyjemy szczęśliwie.
O, już mamut zmiękł nareszcie, chodź ty prymitywie
Oj da dana , to do Pana – chodź ty prymitywie.

Kiedyś w księgach to wymieni i nazwie uczony
Erą łupanych kamieni i gładzonej żony.